

# Mozaika Berdyczowska

Październik-grudzień 2016 roku

NR 4 (127)

## W tym numerze:

Wydarzenia w Polsce 2

Otwarcie wystawy  
poświęconej 1050. rocznicy  
chrztu Polski 4

Polskie rocznice powstań  
niepodległościowych 5

Kronika miejska 6

Szlakiem „Kresowej  
Atlantydy” 8

Historia odzyskania klasztoru 10

Gryszkowce – osiedle  
z przeszłością 12

Znaczący jubileusz Sobotniej  
Szkoły Polskiej 16

Kącik absolwentów Sobotniej  
Szkoły Polskiej 18

Wspomnienia Zdzisława  
Doleckiego 19



Przechodnie byli zaskoczeni widokiem pochodu katolików, jednak nikt nie odnosił się do nich wrogo. Wiernych witano i uśmiechano się do nich. Nawet z okien i balkonów ludzie machali do idących w procesji na znak przyjaźni. (Str. 6.)

**D**o poważnego kryzysu parlamentarnego doszło 16 grudnia. Najpierw doszło do sporu między większością rządową i opozycją w sprawie ograniczenia praw poruszania się dziennikarzy w Sejmie. Gdy podczas debaty budżetowej głos zabierał poseł Mariusz Szczerba (Platforma Obywatelska), marszałek Sejmu Marek Kuchciński wykluczył go z obrad. W odpowiedzi, opozycja (posłowie Platformy Obywatelskiej i partii Nowoczesna) zablokowali trybunę i fotel marszałka. Przerwa trwała kilka godzin. Przez cały ten czas duża grupa posłów stała przy mównicy, a później także przy fotelu marszałka. Zebrała się również komisja regulaminowa i spraw poselskich, która rozpatrywała odwołanie posła Szczerby od wykluczenia go z obrad Sejmu. Komisja zarekomendowała negatywnie ten wniosek dla Prezydium Sejmu. O godzinie 21.30. pojawiły się na telebimach na sali plenarnej informacje, że obrady przeniesiono do Sali Kolumnowej. Część posłów opozycji była przeszła do Sali Kolumnowej, ale nie brała udziału w obradach, zarzucali oni jednocześnie, że podczas głosowań nie ma kworum; oceniono, że głosowania były nielegalne. W głosowaniach na Sali Kolumnowej posłowie w nich uczestniczący uchwalili budżet na 2017 r., wcześniej odrzucony został blok poprawek opozycji, zaakceptowano blok poprawek zgłoszony przez Prawo i Sprawiedliwość. Posłowie uczestniczący w obradach, głosowali przez podniesienie ręki. W głosowaniu nad budżetem na 2017 rok udział wzięło 236 posłów, za jego uchwaleniem było 234, przeciw 2, nikt się nie wstrzymał – takie informacje podał marszałek Sejmu Marek Kuchciński po głosowaniu. Klub PiS liczy 234 posłów. Dziennikarze nie byli obecni na sali Sali Kolumnowej, stali przed wejściem do niej; obrady były transmitowane na stronie internetowej Sejmu. Platforma Obywatelska, Nowoczesna i Polskie Stronnictwo Ludowe zażądały od marszałka Kuchcińskiego zwołania na 20 grudnia posiedzenia Sejmu „uznając za nielegalne obrady w Sali Kolumnowej”. Liderzy tych trzech ugrupowań wystosowali pismo w tej sprawie do marszałka Sejmu. Z kolei przed Sejmem zgromadzili się demonstranci popierający opozycję. Część z nich zablokowała wyjścia z Sejmu, przez co posłowie PiS mieli problem z opuszczeniem parlamentu.

Sejm przyjął „Deklarację Pamięci i Solidarności” Polski i Ukrainy – analogiczny apel uchwalila Rada Najwyższa Ukrainy. Przed głosowaniami najostrejszy sprzeciwiali się poparci uchwaly poslowie niezrzeszeni: Janusz Sanocki oraz Ro-



W Przemysku odbył się „Marsz Orłat Przemyskich i Lwowskich” upamiętniający 98. rocznicę bitwy pod Niżankowcami (podczas wojny polsko-ukraińskiej)

bert Winnicki (ten ostatni związany ze środowiskami narodowymi). Ostatecznie „za” było 367 posłów obecnych na sali, 44 „przeciw”, a 14 wstrzymało się. Najwięcej przeciwników było w klubie Kukiz'15 – żaden z jego członków nie poparł dokumentu. Z kolei cała Nowoczesna oraz Platforma Obywatelska (1 poseł się wstrzymał – red.) poparły dokument. 211 obecnych na sali posłów PiS również było za przyjęciem tekstu, 3 „przeciw”, a 7 się wstrzymało. W dokumencie czytamy: „Wspólnie i jednocześnie przyjmujemy niniejszą *Deklarację Pamięci i Solidarności*, aby oddać hołd milionom ofiar poniesionych przez nasze narody w czasie II wojny światowej oraz potępić wewnętrznych agresorów, którzy próbowali zniszczyć naszą niepodległość”. Uchwała parlamentów Polski i Ukrainy przypomina tragiczne w skutkach dla obu narodów podpisanie Paktu Ribbentrop-Mołotow, a także potępia akty agresji w historii najnowszej. Uderza również w agresywną politykę Rosji wobec Ukrainy.

W Przemysku odbył się „Marsz Orłat Przemyskich i Lwowskich” upamiętniający 98. rocznicę bitwy pod Niżankowcami (podczas wojny polsko-ukraińskiej), w której życie oddali młodzi harcerze i uczniowie z Przemysła i okolic. W akcji wzięli udział lokalni politycy, aktywiści społeczni, historycy, środowiska patriotyczne i wszyscy dla których ważna jest pamięć o poległej w obronie ojczyzny młodzieży. Główne obchody miały miejsce pod pomnikiem Orłat Przemyskich. W swoim wystąpieniu prezydent Przemysła Robert Choma podkreślił, że młodzi ludzie poświęcili swoje życie „byśmy mogli żyć w wolnej Polsce, prawo do pamiętania o tym, że Lwów kiedyś był polskim

miastem, z określoną tradycją, historią i stanowił nieodłączny element Rzeczypospolitej, wspaniałe miasto, które miało swoich bohaterów, pisarzy, naukowców. Te miasta obok siebie, rozdzielone dziś granicą nie mogą przecież powodować tego, że rośnie w nas nienawiść. Ten dzisiejszy marsz nie był przeciw czemuś, był to symbol pamięci Orłat przemyskich i lwowskich.” Gdy maszerująca kolumna mijała Ukraiński Dom Ludowy, jeden z uczestników krzyknął: „Śmierć Ukraincom!”, co było później szeroko komentowane w Polsce i na Ukrainie, a ambasada Ukrainy w Warszawie złożyła protest. Dwa lata temu podczas podobnego wydarzenia uczestnicy pochodu, mijając Ukraiński Dom Ludowy, skandowali: „Znajdź się kij na banderowski ryj!” a półtora roku później dokonano fizycznego ataku na ukraińską procesję w Przemysku.

Prezydenturę Andrzeja Dudy pozytywnie ocenia 53 proc. badanych, negatywnie – 38 proc. To wynik grudniowego sondażu CBOS. Jeśli porównać ten wynik do wyniku poprzedniego sondażu, okaże się, że choć zadowolonych z pracy prezydenta nie ubyło, to o 2 punkty procentowe wzrosła liczba negatywnie oceniających działalność głowy państwa. Z sondażu wynika też, że w grudniu funkcjonowanie Sejmu pozytywnie oceniło 27 proc. badanych, czyli o 1 pkt proc. mniej niż w listopadzie. Negatywną ocenę działalności Sejmu wystawiło 58 proc. badanych (bez zmian w porównaniu z poprzednim miesiącem). Zdania w tej kwestii nie wyraziło 15 proc. badanych (wzrost o 1 punkt proc.). Z kolei 26 proc. ankieterów pozytywnie oceniło pracę Senatu (spadek o 1 punkt proc.). Senat działa źle zdaniem



50 proc. badanych (wzrost o 1 pkt proc.). Zdania w tym temacie nie wyraziło 24 proc. badanych.

Byłemu prezydentowi i premierowi Wojciechowi Jaruzelskiemu i byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Czesławowi Kiszczakowi zostaną odebrane stopnie generalskie. - Podejmujemy w tej sprawie kroki prawne - zapowiedział szef MON Antoni Macierewicz, podczas prezentacji dokumentów dotyczących krwawych wydarzeń grudnia 1970 roku. - Chcę poinformować Polaków, że po raz ostatni w dniu dzisiejszym ze strony jakiegokolwiek urzędnika Ministerstwa Obrony Narodowej padło słowo „generał” przy nazwisku pana Jaruzelskiego. Podejmujemy kroki prawne mające na celu odebranie stopni wojskowych zarówno panu Jaruzelskiemu, jak i panu Kiszczakowi. Zbrodniarze odpowiedzialni za działanie zbrojne przeciwko własnemu narodowi nie zasłużyli na to, by nosić te stopnie wojskowe - powiedział Macierewicz. Jaruzelski i Kiszczak są m.in. odpowiedzialni za wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Rząd koniecznie chce jak najszybciej przeprowadzić reformę systemu oświaty. Obecnie w Polsce istnieją szkoły podstawowe (6 lat nauki), gimnazja (3 lata) i licea (3 lata). Ma nastąpić powrót do systemu spread lat, czyli 8-letnie szkoły podstawowe i 4-letnie licea. 3 listopada - reforma została rozpatrzona przez Komitet Stały Rady Ministrów, 8 listopada - przez samą Radę Ministrów, jeszcze w listopadzie projekty (prawo oświatowe i ustawa je wprowadzająca) trafiły do Sejmu. W toku konsultacji do Ministerstwa Edukacji Narodowej napłynęło 13 opinii od ministrów oraz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Rządowego Centrum Legislacji, 90 opinii od partnerów społecznych, w tym przede wszystkim nauczycieli, rodziców oraz uczniów, 17 opinii od organów i instytucji państwowych i ponad 2400 komentarzy od obywateli. Największą grupę uwag określić można jako generalnie krytykującą koncepcje ministerstwa. I tak np. Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty zdecydowanie negatywnie ocenia reformy: „Uważamy, że nie odpowiadają na potrzeby uczniów i nie służą dobrze poprawie standardów kształcenia”. Natomiast Stowarzyszenie Dyrektorów Szkół Średnich apeluje o odłożenie likwidacji gimnazjów do czasu, aż zostaną wypracowane i dopracowane szczegółowe rozwiązania konkretnych problemów, jakie zrodzi reforma.



Według policji, w na początku października w całym kraju w 143 zgromadzeniach, związanych z tym protestem, uczestniczyło ok. 98 tys. osób

Sejm odrzucił obywatelski projekt komitetu „Stop aborcji”, który przewidywał bezwzględny zakaz przerywania ciąży i odpowiedzialność karną dla każdego, kto powoduje śmierć dziecka poczętego. Za odrzuceniem projektu głosowało 352 posłów, 58 było przeciw, a 18 wstrzymało się od głosu. Beata Szydło zapowiedziała trzy zobowiązania rządu w sprawie prawnej ochrony życia. Po pierwsze, do końca roku ma powstać program wsparcia dla rodzin i matek, które zdecydują się na urodzenie i wychowanie dzieci z tzw. trudnych ciąży oraz niepełnosprawnych. Po drugie, rząd zgłosi poprawki do budżetu zapewniające finansowanie tego projektu. Po trzecie, zostanie przeprowadzona szeroko zakrojona akcja społeczna wspierająca ochronę życia. Obywatelski projekt komitetu „Stop aborcji” przewidywał bezwzględny zakaz przerywania ciąży i odpowiedzialność karną dla każdego, kto powoduje śmierć dziecka poczętego. Nowością w tym projekcie - w stosunku do wcześniejszych prób zaostrzenia ustawy dot. aborcji - jest możliwość karania kobiet, które poddadzą się aborcji. Projekt przewiduje, że za pozbawienie życia dziecka poczętego może odpowiadać każda osoba, która się dopuściła tego czynu (od 3 miesięcy do lat 5 pozbawienia wolności). Jednak wobec kobiety, która umyślnie pozbawiła życia dziecko poczęte, kara mogłaby być złagodzona lub można by odstąpić od jej wymierzenia. Reakcją na skierowanie projektu „Stop aborcji” do komisji były tzw. czarne protesty w całym kraju. Według policji, w na początku października w całym kraju w 143 zgromadzeniach, związanych z tym protestem,

uczestniczyło ok. 98 tys. osób. W myśl obowiązującej Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (z 1993 r.) aborcji można dokonywać, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety, jest duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu lub gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego. W obywatelskim projekcie są zapisy uchylające te możliwości.

- Po krótkim okresie spowolnienia w gospodarce należy oczekiwać silniejszego odbicia najpóźniej na przełomie I i II kwartału przyszłego roku - wynika z wypowiedzi wicepremiera, ministra rozwoju i finansów Mateusza Morawieckiego. - Jesteśmy w mini cyklu spowolnienia, ale - moim zdaniem - w I kw. albo na przełomie I i II kwartału widzę bardzo dużą możliwość odbicia w inwestycjach, również eksport powinien pociągnąć gospodarkę do góry - powiedział Morawiecki dziennikarzom w kuluarach Kongresu590 w Rzeszowie. - Prognoza wzrostu gospodarczego na ten i przyszły rok wzrostu jest niezmienną - podkreślił wicepremier. Według Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), Produkt Krajowy Brutto (ceny stałe średnioroczne roku poprzedniego, niewyrównany sezonowo) wzrósł o 2,5% r/r w III kw. 2016 r. wobec 3,1% wzrostu w poprzednim kwartale. W projekcie przyszłorocznego budżetu rząd zapisał wzrost PKB na poziomie 3,4% w 2016 r. i 3,6% w 2017 r.

# Otwarcie wystawy poświęconej 1050. rocznicy chrztu Polski

30 listopada w Muzeum Historii Berdyczowa odbyła się uroczysta inauguracja ekspozycji prezentującej historię przyjęcia przez Polskę wiary chrześcijańskiej.

Rok 2016 był w Polsce rokiem szczególnym – obchodziła jubileusz 1050-lecia chrztu. To wydarzenie miało wielkie znaczenie dla młodego państwa. Dzięki niemu umocniło się jako silny europejski i – najważniejsze – chrześcijański kraj katolicki.

„Gdzie jest krzyż, tam trwa nadzieja” brzmiało hasło imprezy, do której organizacji włączyła się lokalna wspólnota polska. 30 listopada w Muzeum Historii Berdyczowa odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej 1050. rocznicy chrztu Polski. Na inauguracji byli obecni m.in. konsul RP w Winnicy Przemysław Szymański, karmelita bosy ojciec Paweł Ferko, zastępca mera miasta Walentyna Adamenko, prezes Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków Ukrainy Larysa Werwińska oraz radny Rady Miejskiej i prezes Polskiego Radia Berdyczów Jerzy Sokalski. Wystawa składa się z tablic zawierających historię przyjęcia przez Polskę wiary chrześcijańskiej.

Gości honorowych przywitała Walentyna Adamenko. Przy okazji złożyła kondolencje w związku z wypadkiem, do którego doszło w kopalni między Rudną na Dolnym Śląsku (Polska) 29 listopada, gdzie w wyniku wstrząsu na głębokości 1100 m zginęło ośmiu górników. Walentyna Adamenko podkreśliła, że podstawą życia każdego człowieka jest wiara i że jeżeli ona jest, to istnieje także nadzieja na lepszą przyszłość i na pokój. Dwu przyjaznym krajom: Polsce i Ukrainie, życzyła spokojnego nieba oraz dobrobytu.



Zdjęcie Denis Zaremski

**Uczestnicy otwarcia wystawy**

Kilka słów o znaczeniu wystawy powiedzieli konsul Przemysław Szymański, o. Paweł Ferko i Jerzy Sokalski. Prezes Larysa Werwińska zauważyła, że wiara katolicka łączy wszystkich Polaków, gdziekolwiek by mieszkali, i gdyby nie ona, nie wiadomo czy Polska zachowałaby swoją kulturę, tradycję i tożsamość narodową.

Po ceremonii otwarcia ekspozycji zastępca mera zaprezentowała konsulowi pracę naukową „Wielki Wołyń”, powstałą jako podsumowanie ogólnoukraińskiej konferencji naukowo-kajoznawczej, która odbyła się w tym roku w Berdyczowie. Konferencja zatytułowana „Muzea ziemi berdyczowskiej: historia i współczesność” była poświęcona 90. rocznicy otwarcia w mieście pierwszego muzeum. W zbiorze

znalazły się m.in. artykuły o wybitnym pisarzu Josephie Conradzie-Korzeniowskim i o dziejach cudownego obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej.

Dzisiaj dla Ukrainy niezwykle ważne jest wsparcie ze strony innych państw europejskich. Pomoc, jakiej udziela jej Polska, jest nieoceniona. Berdyczów zawsze utrzymywał mocne więzi z zachodnim sąsiadem. Z Polską i polsnością łączy go wiele: w mieście co roku odbywają się Dni Kultury Polskiej, ma w Polsce kilka miast partnerskich, zamieszkuje go wielka liczba Polaków, miasto odwiedza wielu turystów z Polski, a lokalne uroczystości maryjne ściągają tysiące katolickich pielgrzymów z całego świata.

**Denis Zaremski**

## Zapal znicz na polskich grobach

Za pośrednictwem Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków dostaliśmy znicze ufundowane przez marszałka województwa śląskiego i przekazane przez Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w ramach akcji „Podaruj znicz na Kresy”. 8 listopada na cmentarzu przy ulicy Puszkina przeprowadziliśmy akcję „Zapal znicz na polskich grobach”. Na tej nekropolii spoczywają nasi przodkowie, dziadkowie i ojcowie. Po zapaleniu zniczy aktywiści Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków Ukrainy połączyli się w modlitwie w intencji zmarłych Polaków pochowanych na tym cmentarzu.



Zdjęcie L. Werwińskiej

**L. Werwińska****Na tej nekropolii spoczywają nasi przodkowie, dziadkowie i ojcowie**



# Polskie rocznice powstań niepodległościowych

Uczniowie szkół polskich w Żytomierzu obchodzą ważne dla Polaków święta, chcąc oddać cześć bohaterom walczącym o suwerenną i wolną ojczyznę.

Tradycyjnie od czterech lat świętujemy w naszym polskim środowisku w Żytomierzu rocznice najważniejszych powstań narodowych, w których Polacy heroicznie walczyli o swoją niepodległość. Uroczyste obchody rocznic powstania listopadowego (1830-1831), styczniowego (1863-1864), wojny polsko-bolszewickiej (1919-1921) oraz powstania warszawskiego (1944) przygotowywali uczniowie szkół żytomierskich: Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Jana Ignacego Paderewskiego, Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 oraz Humanistycznego Gimnazjum nr 1 pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego Wiktorii Zubarewej.

Warto dodać, że oprócz wymienionych powstań Polacy bili się o swą wolność w innych zrywach narodowych, m.in. w konfederacji barskiej, insurekcji kościuszkowskiej, w szeregach Legionów Polskich walczących u boku Napoleona, powstaniu wielkopolskim i trzech powstaniach śląskich, a w okresie PRL w trakcie wystąpień robotników, w roku: 1956, 1970, 1976 i wreszcie w 1980. Można więc powiedzieć, że historia Polski w ostatnich dwu i pół wiekach była nieustanną walką narodu polskiego o niepodległość.

Występy artystyczne uczniów były oparte na scenariuszach opracowanych przez Alicję Omiotek z Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie. Tu należy pochwalić polską młodzież, która z pełnym oddaniem opanowywała materiał, muzykę oraz układy choreograficzne. Ich popisy podziwiała licznie zgromadzona publiczność, która z zainteresowaniem zapoznawała się z okolicznościami bohaterskich zrywów narodu polskiego w obronie wolności i suwerenności. Występy odbywały się w gościnnej Bibliotece Obwodowej im. O. Olżycza w Żytomierzu, uzyskując wysokie oceny za prezentowane treści w postaci dialogów, śpiewu, recytacji, tańców, uzupełnionych odpowiednimi strojami, scenografią i muzyką.

Szczególną aktywnością wykazały się zespoły działające przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie:



Zdjęcie Wiktorii Zubarewa

**Szczególną aktywnością wykazały się zespoły działające przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie**

Polski Dziecięcy Teatr Lalek „ModernPol” pod kierownictwem Wiktorii Zubarewej oraz Zasłużony dla Kultury Polskiej Ludowy Zespół „Koroliski” pod kierunkiem Zasłużonej dla Kultury Polskiej Ireny Świtalskiej. Wśród uczestników młodszych i starszych należy szczególnie wyróżnić solistkę młodszej grupy teatralnej Anitę Cyporenko, Jana Kopetczuka, Kostiantyna Ogijenka, Darynę Morgunową, Julianę Leszczenko, Walerię Kwaśniewską, Dianę Biłaszewycz oraz Maksyma Biłaszewycza.

Zarówno w Żytomierzu, jak i w obwodzie żytomierskim mieszka wiele polskich rodzin, które kultywują pamięć o swoich przodkach biorących udział w polskich powstaniach narodowych i przekazując ją młodszemu pokoleniu. Świadectwem tej pamięci jest choćby dbałość o pomniki powstańców, które znajdują się na cmentarzach, jak np. grób ziemianina Ksawerego Rucińskiego, powstańca styczniowego, na polskim cmentarzu w Żytomierzu, .

Wśród nas żyją jeszcze bohaterowie walk o wolność i niepodległość, jak np. Franciszek Brzezicki, który w czasie II wojny światowej stworzył w Żytomierzu oddział partyzancki, potem był więziony w sowieckich i nazistowskich obozach

koncentracyjnych, w KL Majdanek był członkiem podziemnej komórki AK.

Patriotyczne uroczystości swoją obecnością zaszczycała prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur, która podziękowała Wiktorii Zubarewej za coroczną ich organizację oraz podkreśliła wysoki poziom artystyczny towarzyszących im występów artystycznych. Przedstawiciel Administracji Obwodowej Aleksander Piwowarski też podziękował wszystkim artystom za piękne popisy.

Na koniec należy się wielkie podziękowanie Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza w Lublinie za pomoc w przygotowaniu tych patriotycznych uroczystości. Dziękujemy również Zasłużonej dziennikarce Ukrainy z Żytomierskiego Obwodowego Radia Helenie Łagowskiej za ich nagłośnienie.

Cieszymy się naszą odzyskaną wolnością i pamiętajmy o naszych bohaterach! Wolność ta nie jest nam dana za darmo, lecz musimy ją nieustannie chronić i o nią walczyć.

**Wiktorii Zubarewa,  
nauczycielka języka polskiego przy ZOZPU**

# Jak 25 lat temu...

11 grudnia w Berdyczowie, w kaplicy przy ulicy Czudnowskiej, zgromadzili się katolicy, by uczestniczyć w procesji poświęconej 25. rocznicy oddania klasztoru Karmelitów Bosych i Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej ich prawowitym właścicielom – rzymskim katolikom. Przez wiele lat modlili się oni w prywatnym domu, który z czasem przekształcił się w kaplicę. Teraz obok tej kaplicy zebrali się zorganizowani przez ojców karmelitów bosych wierni, by wyruszyć w procesję od ulicy Czudnowskiej do klasztoru Karmelitów Bosych, czyli fortecy berdyczowskiej. W drodze śpiewali pieśni i modlili się, dziękując Bogu za odzyskane obiekty, gdzie dzisiaj mogą swobodnie modlić się, przystępować do sakramentów świętych i czuć się uduchowionymi ludźmi. Przechodnie byli zaskoczeni widokiem pochodu katolików, jednak nikt nie odnosił się do nich wrogo. Wiernych witano i uśmiechano się do nich. Nawet z okien i balkonów ludzie machali do idących w procesji na znak przyjaźni. Potem od-



Zdjęcie L. Wermińskiej

W drodze śpiewali pieśni i modlili się, dziękując Bogu za odzyskane obiekty

była się msza święta w intencji jubileuszu oddania klasztoru i sanktuarium. Wielu z tych, którzy uczestniczyli w procesji, brało także udział w proteście, który miał

miejsce 25 lat temu. Uwadze czytelników przedstawiamy materiały archiwalne dotyczące historii odzyskania świątyń katolickich Berdyczowa (na str. 10-11).

## Śmierć pracownicy ochrony

1 października o godz. 7.40 na posterunek policji dotarła informacja o odnalezieniu przy wejściu do jednego z zakładów pracy ciała 52-letniej kobiety z uszkodzeniem głowy. Okazało się, że zamordowana pracowała tu jako ochroniarz. W jednym z pomieszczeń firmy odnaleziono innego ochroniarza w stanie upojenia alkoholowego. Ten mieszkaniec obwodu rówieńskiego w ostatnią noc miał dyżur razem z zabłądaną kobietą. Ustalono, że może mieć coś wspólnego ze zbrodnią. Po obudzeniu mężczyzna nie pamiętał wszystkich szczegółów tragicznego wieczoru. Potwierdził jedynie, że pił razem z kobietą i że doszło między nimi do sprzeczki. Co było dalej, nie pamiętał. Jeżeli śledczy udowodnią, że to on zabił koleżankę, grozi mu od 7 do 15 lat więzienia.

## Prezentacja książki elektronicznej

W Berdyczowie, w centralnej bibliotece miejskiej, po raz pierwszy odbyła się prezentacja książki elektronicznej. Jej autor Jerzy Baluk, mieszkaniec naszego miasta, wydał w Internecie zbiór prozy poetyckiej „Kim jesteśmy?”. Na opublikowanie swego dzieła w sieci zdecydował się z kilku powodów. Po pierwsze, czytająca młodzież częściej i chętniej sięga po publikacje elektroniczne niż papierowe. Po drugie, wydanie książki tradycyjnej jest droższe od umieszczenia jej w Internecie.

Prezentacja odbyła się w formie rozmowy z miłośnikami słowa poetyckiego, której towarzyszyła demonstracja wideo przedstawianych utworów. Zbiór „Kim jesteśmy?” traktuje o problemie zachowań ludzi w trudnych warunkach życiowych. Jerzy Baluk planuje zorganizowanie podobnych prezentacji w innych miastach Ukrainy.

## Nowe nazwy zaułków

Mija kolejny rok wojny na Ukrainie. Początek świąt Bożego Narodzenia zaczął się zaciekłymi walkami na wschodzie kraju i bohaterską śmiercią ukraińskich żołnierzy. Trudno wyobrazić sobie, jak cierpią żony, matki i dzieci tych, którzy dzisiaj bronią w Donbasie niepodległości naszego państwa. Wielu mieszkańców Berdyczowa brało udział w działaniach wojennych. Niektórzy wrócili okaleczeni fizycznie i psychicznie, niektórzy stracili życie w polu walki, zostawiając po sobie osierocone dzieci, owdowiałe żony i załamanych rozpaczą rodziców. Pamięć o naszych rodakach walczących na wschodzie kraju powinna żyć zawsze w sercach mieszkańców i powinna być przekazana kolejnym pokoleniom. Dlatego 16 grudnia na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Berdyczowa podjęto decyzję o zmianie nazw dwóch zaułków: Karola Marksa i Czerwonotrawnego. Pierwszy będzie

nosił imię Sergiusza Gadiulina, drugi – Radosława Atiszewa.

Na tym samym posiedzeniu matka poległego bohatera Ukrainy Sergiusza Gadiulina odebrała z rąk majora Olega Wachnickiego, który występował w imieniu komisarza wojskowego, order Za męstwo III stopnia przyznany żołnierzowi pośmiertnie. Uwzględniając fakt, że Sergiusz Gadiulin zostawił żonę i dwoje dzieci, na posiedzeniu 20 grudnia członkowie Komitetu Wykonawczego jednogłośnie podjęli decyzję o przekazaniu wdowie mieszkania komunalnego. Postanowili także przyznać ulgi na przejazdy kolejowe uczestnikom wojny w Donbasie, którzy wrócili z wojny jako inwalidzi.

## Trzechsetletnie tradycje handlowe Berdyczowa

Dogodne położenie geograficzne i strategiczne miasta na skrzyżowaniu wielu szlaków handlowych sprawiło, że 300 lat temu Berdyczów był prężnym ośrodkiem kulturalnym i gospodarczym Ukrainy Prawobrzeżnej. W owym czasie miasto liczyło niespełna 5 tysięcy mieszkańców, funkcjonowało w nim 126 kramów kupieckich, szwalnie, dwie fabryki – cegielnia i garbarnia i dwa młyny. Na mocy rozporządzenia króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732-1798) urządzano w nim coroczne jarmarki. Na początku



XIX wieku to niewielkie prowincjonalne miasteczko przekształciło się w duże handlowe miasto. Co roku odbywało się tu dziesięć jarmarków. Mniejsze lokalne targi także były bardzo popularne. Zjeżdżała się na nie cała okoliczna ludność, gdyż można tam było kupić praktycznie wszystko. Wielkie zasługi dla rozwoju miasta położyła wspólnota żydowska, która była jedną z najliczniejszych na Ukrainie Prawobrzeżnej.

Na jarmarki do Berdyczowa przyjeżdżali handlarze nie tylko z dużych miast ukraińskich i z Imperium Rosyjskiego, lecz także z wielu krajów europejskich, takich jak Austria, Francja, Włochy, Prusy. Nic zatem dziwnego, że odbywający się na nich obrót pieniężny osiągał poziom 20 milionów rubli srebrem, wzbogacając miejscowy budżet.

Mając tak bogatą historię handlu, nie sposób nie odradzać tych tradycji dzisiaj, wszak miasto spełnia wszystkie niezbędne do tego warunki. W znanym berdyczowskim dowcipie jest mowa o garniturze uszytym w Paryżu, a dlaczego nie mówi się o towarach z drugiego krańca świata – z Chin? Dzisiejsi kupcy chińscy są gotowi dostarczać rozmaite wyroby – od garniturów po maszyny produkcyjne, a obrót finansowy może być o wiele większy niż 300 lat temu. O szczegółach można przeczytać na forum <https://sinocom.ru>.

### Niespodziewany finał wizyty prokuratorskiej

Nieoczekiwanie dla kierownictwa więzienia rajkowieckiego nr 73 zakończyła się wizyta prokuratora naczelnego Ukrainy Jerzego Łucenki. Pewni swej bezkarności szefowie zakładu nie przykładali się do swych obowiązków. Sam prokurator naczelnny mówił o ich „patronach w Radzie Najwyższej”. Ale to już przeszłość.

Jak poinformowała służba prasowa prokuratury obwodu żytomierskiego, podczas inspekcji prokuratora naczelnego stwierdzono, że sytuacja w więzieniu jest zła podobnie jak przestrzeganie praw konstytucyjnych więźniów. Jako przyczynę tego stanu wskazano m.in. nienależyte wykonywanie swoich obowiązków przez pracowników systemu resocjalizacyjno-wychowawczego w obwodzie – zazna-  
czył prokurator obwodu Lubomir Wojtowicz. Teraz sytuację kontroluje prokurator naczelnny Ukrainy. Problem dostarczania leków do placówki medycznej więzienia został rozwiązany, a w Ministerstwie Sprawiedliwości Ukrainy podjęto decyzję o zwolnieniu kierownictwa więzienia nr 73 w obwodzie żytomierskim.



5 października minęły dwa lata od dnia, kiedy zdradziecka kula wroga Ukrainy zakończyła życie naszego rodaka Sergiusza Siedleckiego

### Druga rocznica śmierci bohatera Sergiusza Siedleckiego

5 października minęły dwa lata od dnia, kiedy zdradziecka kula wroga Ukrainy zakończyła życie naszego rodaka Sergiusza Siedleckiego. Miał zaledwie 30 lat. Służył w 95 brygadzie jako spadochroniarz. Nosił pseudonim Gryzli. Zginął nie daleko lotniska donieckiego.

Przy grobie bohatera na cmentarzu na osiedlu Dmytrówka zebrali się jego krewni, koledzy, znajomi, przyjaciele z wojny, mieszkańcy Berdyczowa i Gryszkowiec. Spotkanie żałobne zorganizowali uczniowie i nauczyciele szkoły dmytrowieckiej przy wsparciu fundacji Oberig-26 pod prezesostwem Ireny Piskun, wolontariuszki Oksany Zawodian, radnej gryszkowieckiej Rady Wiejskiej Ireny Iszczuk i mieszkańców osiedla. W imieniu berdyczowskiej Rady Miejskiej wystąpił Wasyl Tołoczko.

Chociaż od tego smutnego wydarzenia minęły dwa lata, pamięć o Sergiuszu Siedleckim jest wciąż żywa, nie znika z głów i serc tych, którzy go znali. Sergiusz był w Hiszpanii i mógł tam zostać, ale wrócił do Ukrainy, żeby ją ocalić i oddał swoje życie za niepodległość swego kraju.

### Niemiecka pedagog pomaga dzieciom z Berdyczowa

W naszym mieście na terenie klasztoru Karmelitów Bosych od ponad trzech lat działa organizacja charytatywna Karmel (kierownik Lilia Obszta). Ludzie niepełnosprawni uczą się tam obcować ze sobą, gotować i rozwijać potrzebne umie-

jętności. Biorąc pod uwagę, że większość z podopiecznych Karmelu ma problemy z układem ruchowym, powstało zapotrzebowanie na zorganizowanie dla nich rehabilitacji. Dzięki fundacji Caritas-Spas idea ta została zrealizowana. W efekcie współpracy ukraińskiej Caritas-Spas i niemieckiej fundacji Kindermissionswerk w Berdyczowie utworzono salę rehabilitacyjną wyposażoną w odpowiedni sprzęt do ćwiczeń. Lecz kierownictwo Karmelu poszło jeszcze dalej.

Dziś w Europie za najbardziej efektywną metodę pracy z osobami upośledzonymi ruchowo – dorosłymi z uszkodzeniami mózgu i dzieci z porażeniem mózgowym – jest uważana terapia Bobath. Według jej twórców rehabilitacja fizyczna dziecka z upośledzeniem ruchowym powinna odbywać się zgodnie z normalnym rozwojem: najpierw trzymanie głowy, potem odwrócenie, siedzenie, raczkowanie, stanie, następnie chodzenie, bieganie i skoki. Na prośbę kierownictwa Karmelu do Berdyczowa został skierowany z Niemiec ekspert w tej dziedzinie, pedagog Rozemari Born-Balling. Oprócz rehabilitacji daje ona rodzicom wskazówki, jak mają ćwiczyć z dziećmi w domu. Niemiecka specjalistka zajmuje się również szkoleniem dwóch specjalistów rehabilitacji pracujących metodą Bobath.

Wszystkie wydatki związane z pobytem Rozemari Born-Balling w Berdyczowie wziął na siebie Karmel. W pomoc włączyła się także fundacja radnego Rady Najwyższej Ukrainy Aleksandra Rewegi.

Opracowała  
Izabella Rozdolska

# Szlakiem „Kresowej Atlantydy”

O polskich miastach kresowych, które dziś są miastami ukraińskimi, o ich świetnej przeszłości, o tym, w którym produkowano cukier, a gdzie wydobywano ropę naftową, dokąd jeżdżono wypoczywać, a gdzie budowano fortuny, w którym urodził się Jan Potocki, a gdzie ks. Władysław Bukowiński – opowiada profesor Stanisław Nicieja.

(ciąg dalszy nastąpi)

Przedstawiając historię ludzi, trzeba pokazać, jak oni wyglądali, zamków – jak one wyglądały. Historia jest tak niewdzięczna, że może pan zrobić rzecz największą, najwspanialszą, ale jak ktoś tego nie opisze, nie sfotografuje, to jak pana zabraknie, jak pana już nie będzie, to ślad po tym nie zostanie. A te pańskie zasługi ktoś inny sobie przywłaszczy.

Nie jestem bajkopisarzem. Skoro mam napisać, że tak było, muszę udowodnić, że tak było, więc muszę mieć dokumenty. Stąd dużo jeżdżę. Nie jestem historykiem, który tylko siedzi w archiwum i opisuje. Jestem historykiem podróżującym, robiącym też filmy. Nakładam te dwie rzeczy i to, co robię w tej wielotomowej książce, jest jak saga. Że odwołam się do pobliskiego Pikowa i hrabiego Jana Potockiego, autora „Rękopisu znalezionego w Saragossie”. To genialna powieść, największa, jaką Polak napisał po francusku. Na świecie nie jest znany Mickiewicz, Słowacki czy Norwid, ale właśnie Jan Potocki. Jego książka jest książką światową, porównywaną do Cervantesa „Don Kichota”. Tyle że Don Kichot jest płytki – jakiś tam błędny rycerz krąży. A u Potockiego jest i okultyzm, i filozofia, i romans, jest wszystko.

Oprócz tego, że Potocki tę powieść napisał, wybitny polski reżyser Wojciech Hass nakręcił „Rękopis znaleziony w Saragossie” jako film. To film genialny o genialnej scenografii, fantastycznie zrobiony z wielkim polskim aktorstwem tamtych lat: ze Zbyszkiem Cybulskim, z Beatą Tyszkiewicz, Elżbietą Czyżewską... Ten film jest do dzisiaj codziennie wyświetlany w jednym z kin paryskich. Martin Scorsese, wybitny amerykański reżyser, czy Francis Ford Coppola uznali, że to jeden z pięciu najwybitniejszych filmów, jaki ludzka cywilizacja stworzyła. Jest tak genialny. No, a Potocki – w Pikowie się uro-



Profesor Stanisław Nicieja

dził i tu się zastrzelił. Ostatnio odsłonięto jego pomnik, w miejscu, gdzie się zabił.

W moich książkach pełno jest takich opowieści: o pisarzach, przemysłowcach. Uciekam od spraw wojskowych, różnych powstań itd. Pokazuję ludzi, że szczęśliwie żyli... A później przychodzą jakieś zakapiory, jacyś idioci ze swoją ideologią i każą mordować innego. No co się stało na tych ziemiach?! Ludzie żyli obok siebie, aż nagle przychodzi jakiś ideolog i mówi, że masz być taki, a nie inny. A jak nie chcesz być taki, to cię zlikwidujemy. I to przyniosło straszliwe nieszczęście tym ziemiom, zrujnowało je, zrujnowało ludzi, majątki, pałace, rozgrabiono to wszystko. Dramat socjalizmu polegał na tym, że weszli tutaj i mordowali, przede wszystkim inteligencję! Od razu na Sybir ich wywieźli. Zostawili ciemnotę, bo z ciemnotą łatwiej sobie poradzić.

Pokazuję ludzi wykształconych: tych wszystkich notariuszy, lekarzy, bankowców, adwokatów, nauczycieli, jakie mieli domy, co czytali, co zbierali, kogo kochali, gdzie jeździli, gdzie odpoczywali – że gdzieś w Truskawcu, gdzieś w Morszynie – z kim się przyjaźnili. Tak to wygląda. Nazwałem to „Kresowa Atlantyda”, bo się posługuję mitem platońskim. Platon w jednym ze swoich dzieł napisał, że było

podobno idealne państwo na Oceanie Atlantyckim. Miało mądrych polityków, genialnych artystów, wielkich uczonych i nagle jakiś kataklizm spowodował, że to państwo się zapadło. Otworzyły się wody oceanu i poszło w głębinę. I nawet nie wiemy, czy ono w ogóle było, czy to tylko fantazja Platona. Niektórzy mówią, że chyba było. Bo kiedyś mówiono, że Homer też miał fantazję, kiedy pisał Iliadę, a później Schliemann (Heinrich, niemiecki archeolog – red.) wykopał je i wiemy, że Troja była. Więc posługuję się tym mitem, bo tu, na Kresach, na tym styku polsko-ukraińsko-litewsko-białoruskiej kultury, były piękne pałace, dwory, po których nie ma już śladu. Rosną tam dzisiaj tylko jakieś chaszcze, krzaki albo są jakieś pola uprawne. Ale dzięki temu, że ludzie mają w domach zdjęcia, fotografie, istnieje pamięć rodzinna, mogę to odtworzyć, pokazać, jak wyglądał dany dom, człowiek, który tam mieszkał, co było jego pasją, co kochał, co zbudował, co po sobie zostawił, nim odszedł.

**Panie profesorze, jeżeli porównać oblicze współczesnego Lwowa i Lwowa polskiego oraz innych miast na Kresach, jak to się zmieniło i dlaczego tak to się**



**odbyło? Nasz Berdyczów też był kiedyś znanym ośrodkiem polskości, tu powstał pierwszy polski bank w XIX wieku, w 1836 roku. Ale, niestety, polskie oblicze historyczne i architektoniczne miast zanikło w czasach sowieckich.**

– Teraz to się odradza. Śledzę to, co się dzieje na Ukrainie, bo głównie tutaj wyjeżdżam od trzydziestu lat, od czasów asystenckich. Lwów się zmienił bardzo. Ten Lwów lat 70., końca epoki breżniewowskiej, był innym miastem, bardziej obdartym, odpychającym. Teraz się zeuropeizował, żyje – widzimy uliczne kawiarenki itd., staje się miastem europejskim. Odradza się też Berdyczów, zwłaszcza dzięki Sanktuarium Narodowemu Matki Bożej Berdyczowskiej, które jest sercem katolicyzmu i polskości.

Wiele miast po prostu zmieniło strukturę ludnościową, mentalność, wszystko – duszę, język – to musiało wpłynąć na zmiany. Tak jak zmieniły się miasta niemieckie, które się stały polskimi: Wrocław – przedwojenny Breslau, wielkie miasto, Szczecin czy Gdańsk.

Ta operacja, która się odbyła w wyniku konferencji w Jalcie i Poczdamie, zmieniła Europę. To, co się przydarzyło Europie w połowie XX wieku, to było horrendum, to naprawdę był wiek przeklęty. Ludzie zawsze ze sobą toczyli wojny. Od czasów babilońskich, państwa Urartu, starożytnego Egiptu czy Macedonii walczyli, mordowali się nawzajem, najeżdżali na siebie. Zawsze gdzieś się toczyła jakaś wojna. Dzisiaj jest wojna na Ukrainie, w Syrii... Ale to, co się stało w pierwszej połowie XX wieku, to było horrendum: dwie straszne wojny. Pierwsza pochłonęła 24 miliony ludzi. Mówią o niej wielka, tymczasem minęło 21 lat i rozpoczęła się jeszcze większa. I to w Europie, która była w środku cywilizacji światowej! W tej Europie doszło do barbarzyństwa, do tego, że ludzi masowo palono w piecach. To musiało zmienić te miasta. Jeżeli z takiego pięknego miasta jak Wrocław, niemieckie Breslau, uczyniono festung (twierdzę – red.) w końcowej fazie wojny i w jego centrum zrobiono lotnisko, dla którego starto z powierzchni ziemi piękne barokowe ulice, kościoły, żeby samoloty mogły lądować, to jak to tak? Kaliningrad, stary niemiecki Königsberg, miasto Kanta, wielkiego uniwersytetu, wspaniałych zabytków, jest dzisiaj inny. Tak więc, jak pan mówi, musiało się zmienić. Wiele rzeczy – powiem ostro – zdiszadziało po prostu.

Bolszewizm przyniósł zatrącenie ele-



Dzisiejszy Lwów

gancji. Ta głupia „urawniłowka”, która wykluczyła elity. A przecież musi być elita w narodzie. To może dla kogoś źle brzmieć, ale nie można mieszać uczonego z menelem, z analfabetą. On musi mieć te same prawa, ale musi też być zachowana hierarchia. Tak to jest zbudowane. Jeśli się tę hierarchię zaburzy, skutki są opłakane. Dochodzi do takich sytuacji, że na przykład sprzątaczką, która myje podłogę, może powiedzieć do dyrektora: „Co pan mi tu lezie, jak ja tu podłogę myję!”. Taka mentalność spowodowała zaburzenie, które wprowadziło bylejakość. Kresy dotknęła bylejakość. Piękne domy odartych ze sztukaterii, zdewastowano, byle jak ochlapano tynkiem albo wyburzano, a na ich miejsce stawiano jakieś straszne budy z dachami krytymi papą. To zaburzyło miejski krajobraz. Ładne fragmenty zostały zdominowane czymś bez smaku artystycznego, bez gustu. Bo też tym miastem czy miasteczkiem kierował często jakiś niedouczony człowiek o potężnej władzy i mógł robić, co chciał.

Miejmy nadzieję, że to się cywilizuje, idzie w dobrym kierunku. Raz szybciej, raz wolniej, ale idzie w dobrym.

**Napisanie takich książek to ogrom pracy, wymagający żmudnych badań archiwalnych. Jak panu udaje się znaleźć na to czas, kto panu pomaga?**

– To się robi z pasją. A jak coś się robi z pasją, to nie traktuje się tego jako pracę. Poza tym mam udane małżeństwo. Moja żona Halina pracuje razem ze mną. To samo czuje, rozumie, jest moją redaktorką, główną korektorką. I jeszcze jedno: „Łyczaków” dał mi zaufanie ludzi.

Dzisiaj trudno jest pozyskać zaufanie, bo to, co się stało z historią, oskarżycielską, to co się stało z dziennikarstwem

oskarżycielskim, napastliwym i często niszczącym ludzi, plotkarskim, spowodowało, że część osób boi się odsłonić. Czasem, gdy mam świetne dokumenty, trudno mi przekonać daną osobę do ich publikacji. Gdy nie zna mnie bliżej, nie wie, w jakim celu zbieram materiały: czy żeby ją skompromitować przez to, kim był dziadek, czy żeby napisać ciepło o dziadku. I to mi utrudniło bardzo pracę.

Jak już powiedziałem, piszę książki ciepło, to nie są książki donosy. Pokazuję, co człowiek robił, jaką miał pasję, co kochał, jak mu się żyło, jak wyglądał, jaką anegdotę stworzył, jaki dowcip go bawił. To daje duże czytelnictwo, bo myślę, że trafiłem do czytelnika. Książka o Łyczakowie jest dowodem na to, że trafiłem. Ten cmentarz jest tak samo popularny i znany wśród Polaków jak cmentarz w Wilnie na Rossie. Ta wielka nekropolia – polskie Sepulcrum Patriae (Grób Ojczyzny – red.), jest porównywalna z Łyczakowem. Ale książka o cmentarzu na Rossie osiągnęła nakład około 10 tysięcy. Moja – 300 tysięcy. Czyli znalazłem klucz. Inni piszą katalog, księgę telefoniczną, a ja przepłatałem anegdotę, dobrym zdjęciem, historią, mową cmentarną, literacko to robię. I tak samo przy „Kresowej Atlantydzie”. Każdy odcinek, każdy tom idzie w nakładzie 20 tysięcy. To jest dużo dzisiaj, bo dzisiaj w Polsce podobno więcej ludzi pisze książki, niż czyta, jest zanik czytelnictwa. Młodzież ucieka w tablety, czytniki, smartfony, to jest dramat nieczytania. A jak nie czytasz, to się cofasz: język się psuje, i my to odczuwamy dzisiaj. Ubóstwo języka młodzieży jest naprawdę niebezpieczne i należy coś z tym zrobić. Trzeba nauczyć wnuka czytać książkę, nie zostawiać go z tabletem.

**Rozmawiał Jerzy Sokalski,  
prezes „Polskiego Radia Berdyczów”**

(ciąg dalszy nastąpi)



Zdjęcie z archiwum berdyczowskiego Klasztoru Karmelitów Bosych

20 stycznia 1991 roku po raz pierwszy setki wiernych zebrali się koło klasztoru na mszę

## Historia odzyskania klasztoru

Dwadzieścia pięć lat temu berdyczowscy katolicy zaczęli walkę o zwrot obiektów kościelnych: klasztoru Karmelitów Bosych i kościoła farnego św. Barbary.

Klasztor przez dziesiątki lat stał zrujnowany. Z kolei w kościele farnym władze urządziły szkołę sportową. W czasach sowieckich w klasztorze prowadzono rzekomo prace restauracyjne, lecz ich efekty były mizerne. Wygląd zewnętrzny budowli wywoływał żal i smutek. Poza tym teren wokół niego był zaniedbany, zarośnięty krzakami, cieszył się złą sławą. W latach 1989–1990 popełniono tam zbrodnie, które odbiły się szerokim echem w całym kraju: zabójstwo 13-letniego chłopca dokonane przez maniaka oraz zaginięcie lekarzki, emerytki, której zwłoki odnaleziono w rzece obok klasztoru. Wierni nie przychodzili tu na msze. Modlili się w kaplicy przy ul. Czudnowskiej.

W końcu lat 80. zaczęła się głośność. Media odkrywały kolejne fragmenty dziejów państwa sowieckiego, które do tej pory nie były znane zwykłym obywatelom. To spowodowało pobudzenie życia religijnego. Odrodzenie wiary nie ominę-



Zdjęcie z archiwum berdyczowskiego Klasztoru Karmelitów Bosych

Klasztor przez dziesiątki lat stał zrujnowany. Wygląd zewnętrzny budowli wywoływał żal i smutek

ło również Berdyczowa, gdzie ponad 10 proc. ludności ma polskie pochodzenie.

Wiele wydarzeń z historii Polski jest

związanych z naszym miastem. W ich centrum zawsze znajdowała się forteca berdyczowska – klasztor Karmelitów Bo-



nych. W latach głośności w walce o zwrot wiernym obiektów religijnych sprawa sanktuarium maryjnego była tematem numer jeden. Ksiądz Bernard Mickiewicz tak o tym opowiadał: „Historyczny moment odzyskania klasztoru i kościoła farnego miał miejsce 21 lipca 1990 roku (wigilia Odpustu Matki Boskiej Berdyczowskiej). W parafiach ogłosiłem, że spotkanie pielgrzymów odbędzie się już nie przy kaplicy, jak zwykle, lecz po raz pierwszy od wielu lat koło klasztoru. Niedługo przedtem przyjechał generał karmelitów, razem z nim prowincjał z Polski i przedstawiciel Watykanu, a także karmelita z Polski ksiądz Tarka. Proboszcz ksiądz Ambroży Mickiewicz poprosił władze o pozwolenie odprawienia mszy świętej na ganku kościoła Karmelitów Bosych przez generała zakonu 22 lipca 1990 roku. 21 lipca 1990 roku (w sobotę) zaprosiłem ojca prowincjała, żeby razem z nami przywitał pielgrzymkę z Żytomierza. Zwróciłem się z przemówieniem do pielgrzymów. Potem odśpiewaliśmy hymn karmelitański «Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia». Także z przemówieniem do zebranych zwrócił się ojciec prowincjał. Następnego dnia, 22 lipca 1990 roku, w niedzielę na ganku klasztornym przez generała karmelitów została odprawiona uroczysta msza święta, na którą przyszło około 3 tys. ludzi”.

Od tej pory raz w miesiącu (przez 17 miesięcy) zimą i latem właśnie w tym miejscu ksiądz Bernard Mickiewicz odprawiał msze w intencji odzyskania klasztoru i kościoła, o czym pamięta wielu berdyczowian, którzy brali udział w tych nabożeństwach. 20 stycznia 1991 roku odbyła się manifestacja z udziałem około dwóch tysięcy katolików. Przed jej rozpoczęciem do wiernych przemówił m.in. proboszcz prawosławny ojciec Grigorij, zaproszony przez naszych księży. Nie mogę zapomnieć jego słów: „Módlcie się za to sanktuarium, by przestało być wertepem zbrojów, by znów zajaśniało świętością. Módlcie się za swoich kapłanów, podtrzymujcie ich ręce wzniesione w modlitwach”.

20 stycznia 1991 roku po raz pierwszy setki wiernych zebrały się koło klasztoru na mszę. Po nabożeństwie ksiądz Bernard Mickiewicz poprosił obecnych, by stanęli w kolumnie. Władze miejskie nie pozwoliły katolikom zbliżyć się do Rady Miejskiej, dlatego kolumna zatrzymała się obok kościoła św. Barbary, gdzie odbył się wiec protestacyjny. Katolicy domagali się oddania obiektów religijnych. Na czele demonstrantów stanęli ksiądz Bernard Mickiewicz i o. Serafin Tyszek, który jako pierwszy karmelita przybył na stałe do



Zdjęcie z archiwum berdyczowskiego Klasztoru Karmelitów Bosych

**Msza Święta, 24 sierpnia 1991 r.**

Berdyczowa. Manifestacja pokazała władzom, że katolicy w Berdyczowie są siłą, z którą trzeba się liczyć.

W dziele zwrotu obiektów religijnych wielką zasługę ma ksiądz Bernard Mickiewicz. Pisanie apeli i skarg, zbieranie podpisów pod nimi, ustalanie dat nabożeństw i akcji protestacyjnych – cały ten ciężar spoczywał na jego barkach. 16 lipca 1991 roku została odprawiona msza święta w górnym kościele klasztornym. Zamek w drzwiach wyłamano i ludzie weszli do środka na nabożeństwo. Potem władze znów zamknęły wejście do górnego kościoła, żeby wierni nie mogli do niego wejść. Ale katolicy uparcie domagali się swego. Mieszkaniec Berdyczowa Władysław Żelichowski na polecenie ks. Bernarda pilnował, by drzwi do górnego kościoła zawsze były otwarte. Dlatego raz po raz wyłamywał zamek.

Po raz drugi katolicy weszli do górnego kościoła 14 września 1991 roku w Święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego i wówczas na balkonie został ustawiony krzyż. Druga msza święta została odprawiona w dniu kanonizacji ojca Ra-

fała Kalinowskiego. Następne nabożeństwo zostało wyznaczone na 24 sierpnia 1991 roku, jednak 19 sierpnia w Moskwie miał miejsce pucz. W Berdyczowie ogłoszono stan wyjątkowy. Powstało pytanie, czy odprawiać mszę 24 sierpnia czy nie. Zapadła decyzja – odprawiać, niezależnie od skutków. Bóg dał, że 22 sierpnia w uroczystość Niepokalanego Serca Maryi ogłoszono klęskę organizatorów puczu. Nic już nie stało na przeszkodzie. Msza została odprawiona.

Po puczu poszło już łatwiej. 24 sierpnia Ukraina ogłosiła niepodległość. Ksiądz Bernard Mickiewicz wspominał: „Poprosiłem biskupa Jana Purwińskiego o poświęcenie kościoła. Wydarzenie to miało miejsce 8 grudnia 1991 roku. Mimo silnego mrozu na poświęcenie przyszło wielu ludzi. Po odzyskaniu sanktuarium przekazano je Karmelitom Bosym. Proboszczem został ks. Serafin Tyszek”.

O przeszłości i teraźniejszości klasztoru „Mozaika berdyczowska” będzie opowiadała w następnych numerach.

# Gryszkowce – osiedle z przeszłością

Dzieje miejscowości są ściśle związane z historią Berdyczowa. Pierwszymi jej właścicielami – do 1848 roku – byli Radziwiłłowie, którzy następnie darowali ją krewnemu, Ustymowi Paszkowskiemu. Potem Gryszkowce były w rękach ziemian Kulczyckich, Kamińskich, Paszkowskich i Radziszewskich.

Malownicze tereny nad brzegami rzeczki Maruty, dopływu Hniłopaty, musiały się podobać od dawna – w Gryszkowcach odnaleziono pozostałości osiedla kultury trypolskiej (4200-2750 p.n.e.), epoki brązu (ok. 2800-1000-700 p.n.e.) oraz Rusi Kijowskiej (IX-XIII wiek).

Przez Berdyczów i dzisiejsze Gryszkowce wiodł ważny szlak handlowy do Kijowa, który był także drogą więźniów – wzdłuż niego rozlokowano więzienia przesiedleńcze, m.in. w Kodni i Derażni. Na tym szlaku, obok lasu, znajdowało się źródło czystej wody, które przyciągało uwagę podróżnych. Z czasem wykopano tu studnię, a niedaleko niej niejaki Gryszko w XVII wieku wybudował karczmę. Według legendy karczma i jej właściciel dały nazwę miejscowości – Gryszkowce.

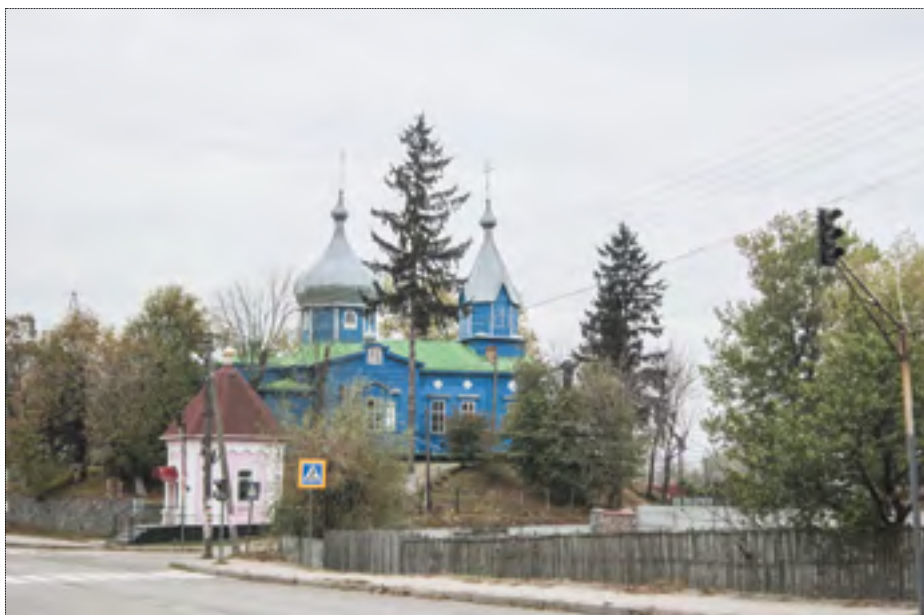
## Pierwsi mieszkańcy

Z dokumentów wynika, że jako pierwsze osiedliły się tu rodziny Wołoszczuków, Jacetów, Draczuków, Guszetałów i Domańskich, które ulokowały się na północ od strumyka wpadającego do Hniłopaty, a także ponad drogą. Starsi mieszkańcy nazywają ją „starym szlakiem”. Na strumyku zbudowano groble, dzięki czemu utworzył się staw, a teren za stawem nazwano Zagrzebele. Na ziemiach Zagrzebela osiedliły się rodziny Chałatiw, Steciuków i Puchalskich.

Ziemie te znajdowały się w granicach państwa polskiego. Po raz pierwszy Gryszkowce wymieniane są w księgach cerkiewno-parafialnych (dziś przechowywane są w kijowskim archiwum państwowym), gdzie zapisano, że w 1775 roku w osiedlu zbudowano drewnianą cerkiew, której parafia obejmuje wsie Gryszkowce i Skragłówka znajdujące się w lesie 3 wiorsty od siebie. Oraz że w Gryszkowcach mieszkało wówczas 311 prawosławnych i 26 katolików, a ziemi było 1864 dziesięcin. Cerkiew przetrwała do 1902 roku, a potem została zdewastowana.

Pod koniec XVIII wieku właścicielami Berdyczowa i okolic byli Radziwiłłowie, a konkretnie książę Udalryk Krzysztof Radziwiłł (1712-1770). W jego gryszkowieckim pałacu (dziś skrzyżowanie ulic Czerwony Promień i Najdyna) dwukrotnie bawił król Stanisław August Poniatowski, kiedy podróżował po Ukrainie.

W 1793 roku, po II rozbiórce Polski, wieś, podobnie jak cała prawobrzeżna



Drewniana cerkiew w Gryszkowcach

Ukraina, weszła w skład imperium rosyjskiego. Jej właścicielami nadal byli Polacy. Osiedle znajdowało się wówczas w rękach ziemianina Ignacego Paszkowskiego. Cerkiew otrzymała wezwanie Trójcy Świętej i należało do niej 34 dziesięcin ziemi. W 1845 roku w Gryszkowcach było 26 domów i liczyła 247 mieszkańców: 116 mężczyzn i 131 kobiet. W 1864 roku we wsi żyło 337 mieszkańców, było 39 domów, 1864 dziesięcin ziemi, z tego 34 miała cerkiew.

Po reformie uwłaszczeniowej w 1862 roku chłopci zaczęli wykupywać ziemię od właścicieli ziemskich. Wykupiono wówczas 330 dziesięcin. W 1900 roku w Gryszkowcach było 70 domów, 810 mieszkańców: 390 mężczyzn i 420 kobiet, ziemi – 977 dziesięcin, z czego w rękach ziemianina pozostawało 550 dziesięcin, cerkwi – 50, chłopów – 346.

W 1885 roku powstała droga Berdyczów-Żytomierz. W latach 1930-1933 pokryto ją asfaltem.

Na grobli, koło mostka, zamożny chłop Bujko zbudował młyn parowy, który młł w ciągu doby 300 pudów zboża. Oprócz tego we wsi były dwa wiatraki, które młły po 40 pudów każdy.

## Nowi właściciele

Radca dworu carskiego, ziemianin Arkadiusz Pietrowicz Kornilow kupił Grysz-

kowce od polskiego ziemianina Radziszewskiego, który przegrał je w Kijowie w karty do pewnego oficera husarskiego, a sam się powiesił. Drugim właścicielem majątku był Roj Lonżycz Semenowicz.

Kornilow zamieszkał w pałacyku wzniesionym na wysokim brzegu stawu (dziś siedziba Rady Wiejskiej) jeszcze za życia Radziszewskiego. W tym samym 1885 roku część ziemiańskich włości od strony północnej wykupili chłopci z powiatu kamieńskiego i na święto Dmytra założyli nową wieś. Na cześć tego świętego nazwano ją Dmytrówka.

W 1898 roku spółka akcyjna zaczęła budować kolej Berdyczów-Żytomierz. Początkowo miała ona poprowadzić najkrótszą drogą, ale że oznaczało to konieczność przecięcia ziem Kornilowa, a ten nie zgodził się puścić torów przez swoje pola, musiała je ominąć. Teraz kolej wiedzie łukiem na zachód i północ. Jej budowa zakończyła się w 1913 roku.

Do 1899 roku we wsi nie było szkoły. W całych Gryszkowcach mieszkał tylko jeden piśmienny chłop Wasyl Nazarovicz Wołoszczuk. Na szkołę postanowiono przeznaczyć małą chatynkę. Lecz kiedy w 1900 roku do wsi przybył nauczyciel Aleksy Kostantynowicz Sołtys, oświadczył, że w takich warunkach pracować nie będzie i przekonał włościów do zbiórki pieniędzy na budowę nowej szkoły. Ze-



brali 100 rubli (było to wówczas duża suma). Placówka składała się z dwóch sal – w jednej odbywała się nauka, w drugiej mieszkali nauczyciele.

Na początku XX wieku we wsi zbudowano też nową cerkiew, niedaleko starej. W każdą sobotę wieczorem i niedzielę nauczyciel prowadził uczniów na mszę. Do szkoły miały prawo uczęszczać tylko te dzieci, których rodzice posiadali ziemię i płacili podatki. Czesne za każdego ucznia wynosiło do 20 kopiejek na tydzień. Szkołą opiekowała się małżonka Kornilowa.

W 1911 roku powstała ziemská szkoła dwuklasowa. Później w jej budynku pracowały jednocześnie: szkoła nr 11 – ukraińska i nr 12 – polska (dzisiaj mieści się tu szkoła nr 6). Placówka była uważana za miejską. Aż do 1937 roku uczyły się w niej wszystkie dzieci z Gryszkowic i z Dmytrówki, które ukończyły miejscową szkołę cerkiewno-parafialną.

W 1937 roku gryszkowiecka szkoła została oddzielona od szkoły nr 11. W 1938 roku otwarto szkołę siedmioletnią. Przeznaczono na nią klub. Pierwszym jej dyrektorem był Dmitruk, a od 1939 roku Fedor Iwanowicz Kaszczuk.

### Rewolucyjny czas

O rewolucji 1917 roku mieszkańcy Gryszkowic dowiedzieli się od żołnierzy z garnizonu berdyczowskiego, gdzie przez krótki czas znajdowała się siedziba gwałtowi (głównodowodzącego), któremu była podporządkowana cała armia carska. Na placu Sobornym w Berdyczowie armia ta złożyła przysięgę Rządowi Tymczasowemu. Później w Gryszkowcach powołano rewkom (Komitet Rewolucyjny), który rozpoczął parcelację majątków ziemskich. Podzielone grunty rozdawano chłopom (po 0,7 dziesięcin ziemi).

11 sierpnia 1920 roku w Gryszkowcach odbyło się zebranie mieszkańców – 200 osób. Wybrano komisję w składzie: M. Jarmoluk, P. Wołoszczuk, G. Gumeniuk, w celu dokonania spisu ludności i podziału ziemi według liczby członków rodzin. W 1921 roku walne zebranie wieśniaków podjęło decyzję o udzieleniu pomocy finansowej dla Donbasu. Gryszkowieccy chłopcy wsparli także głodujących w mieście studentów 30 pudami kartofli.

W 1923 roku w Gryszkowcach utworzono wspólne gospodarstwo rolne – TSOZ „Zoria” („Zorza”). W tym czasie Dmytrówka powołała swój TSOZ „Nowy Świat” (28 maja 1923 roku). Mieszkańcy Dmytrówki postanowili zbudować szkołę.

W 1929 roku w Gryszkowcach założono kolchoz „Czerwony Promień”. Jego pierwszym prezesem był Dmitrijew. Na bazie TSOZ „Nowy Świat” rolnicy Dmytrówki

utworzyli kolchoz „Wola”, na którego czele stanął Mikołaj Gonczaruk. W posiadaniu „Czerwonego Promienia” było 1838 ha ziemi, „Woli” – 1180 ha. Rolników nie ominęły represje i rozkułaczanie.

W 1924 roku w Dmytrówce powstał dom dziecka (sierociniec), któremu w 1932 roku nadano imię Maksima Gorkiego. W tym czasie w Gryszkowcach trwała akcja likwidacji analfabetyzmu wśród chłopów.

Powoli zmieniał się wygląd wsi. Z prawej strony cerkwi, wyżej kuźni, powstał sklep. Za nim działała jeszcze jedna kuźnia – kowala Chadiona. W dawnym majątku ziemskim (teraz jest w nim szkoła), w byłych stajniach, ulokowano pułk jazdy brygady Kotowskiego. Sztab jednostki zajmował jednopiętrowy dom Kornilowów. Pułk okazał się dobrym gospodarzem – teren posiadłości był zawsze utrzymywany w należytym porządku.

W tamtym czasie istniały jeszcze ogrody, dzierżawione przez organizacje miejskie, które przynosiły znaczące zbiory owoców. Jeżeli Dmytrówkę można określić jako wieś sadowników, to Gryszkowce były zamieszkane przez rolników oraz robotników zakładów przemysłowych miasta.

W 1936 roku wsie połączono w jedno osiedle typu miejskiego. W tym czasie ich mieszkańców dotknęły represje, najpierw religijne, a niedługo potem polityczne. We wsi zamknięto kaplicę. 1937 rok niejednej rodzinie przyniósł śmierć bliskiego. W muzeum wiejskim znajduje się lista ofiar terroru, potem zrehabilitowanych.

### Wojenna karta

W latach II wojny światowej mieszkańcy osiedla godnie bronili ojczyzny przed Niemcami. We wsi działała organizacja podziemna. Dla celów konspiracyjnych była podzielona na „trójki”. Jej członkowie przygotowywali ulotki, ukrywali w lesie konie, bydło, przechowywali Żydów. Na polach bitew oddało życie wielu mieszkańców, za co otrzymali wysokie odznaczenia. Z wojny nie wróciło 300 osób.

Gryszkowce zostały wyzwolone w styczniu 1944 roku. W czasie walki zginęło wielu żołnierzy różnych narodowości. Oddziały szły dalej, do Berlina. Braki osobowe uzupełniono młodymi mieszkańcami osiedla. Z tych czasów pochodzą trzy masowe mogiły, zawsze zadbane. W centrum osiedla zaś znajduje się tablica granitowa z imionami poległych żołnierzy.

Ludność z okolic Berdyczowa zebrała fundusze na jednostkę pancerną „Robotniczy Berdyczów”. O aktywnym uczestnictwie w tej akcji mieszkańców Gryszkowic

i Dmytrówki donosiła gazeta rejonowa. Za znaczny wkład w zwycięstwo nad hitlerowcami Berdyczowszczyzna otrzymała podziękowanie najwyższego dowódcy datowane na 12 kwietnia 1944 roku.

Wiosną zaczęła się ciężka praca w odrzodzonych kolchozach. Gospodarstwo odnowiono, zasiano zboża.

### Brama do Berdyczowa

28 maja 1950 roku kolchozy „Czerwony Promień” z Gryszkowic, „Wola” z Dmytrówki i im. Stalina z Nizgórzyk zostały połączone w jeden kolchoz im. Stalina. W 1961 roku nadano mu nazwę im. XXII Zjazdu KPZR. Od tego czasu zaczyna się rozkwit wielkiego gospodarstwa z całym zapleczem socjalno-bytowym. Powstał spichlerz na 200 t zboża, dwie szklarnie o powierzchni 500 m kw., przedszkole na sto miejsc. Wydajność pracy w 1970 roku wzrosła w ciągu ósmej pięcioletki o 26 proc.

W 1973 roku Gryszkowce liczą już 1300 domów, 4000 mieszkańców. Według „Historii miast i wsi Ukrainy” osiedle ma 1227 ha ziemi uprawnej. Kolchoz specjalizował się w uprawie warzyw i produkcji mięsa i mleka. Funkcjonował zakład przetwórstwa warzyw, młyn i dwa tartaki.

W latach 50. prezesem kolchozu był Iwan Fedorowicz Usaczow. Za sukcesy w pracy 38 pracowników gospodarstwa nagrodzono orderami i medalami Związku Sowieckiego, w tym dojarke S. J. Chmielnicką orderem Lenina i Czerwonego Sztandaru Pracy, a dojarce Marii Stepaniwny Gumeniuk nadano godność Bohatera Pracy Socjalistycznej.

W latach 60.-70. kolchozem kierował Mikołaj Grygorowicz Buza. Dzieci pracowników gospodarstwa (600 osób) uczyły się w dwu szkołach podstawowych. Niedaleko centrum znajdowała się biblioteka dziecięca (23 tys. książek), rejonowy Dom Kultury na 50 miejsc, kino na 200 miejsc, ambulatorium medyczne, dmytrowski dom dziecka na 230 miejsc, oddział pocztowy, stołówka, 5 sklepów.

Wkrótce kolchoz został przekształcony w radgosp (gospodarstwo państwowe). Dziś w osiedlu mieszka 5000 osób, jest niemal 1700 domów. Znaczna część mieszkańców pracuje w zakładach przemysłowych Berdyczowa. Otwarto nową szkołę na 624 uczniów, trwa telefoniczna budowa osiedla, powstają prywatne firmy. Dzięki swemu położeniu geograficznemu Gryszkowce są oryginalną miejscowością, z nowoczesną zabudową architektoniczną. Przecina je 37 ulic i zaułków. Jako osiedle, które przylega do miasta, są bramą wjazdową do Berdyczowa od strony Żytomierza.

# Kultura polskiego baroku

Zarówno dwory szlacheckie, jak i pałace magnackie pełniły w XVII wieku funkcje kulturotwórcze, tym bardziej, że po przeniesieniu stolicy kraju z Krakowa do Warszawy w 1596 r. zabrakło silnego, centralnego ośrodka kultury, jakim był przez kilka stuleci Kraków. Warszawa była w XVII wieku małym miasteczkiem, nie miała wyższej uczelni i nie mogła jeszcze pełnić funkcji centrum kulturalnego. Rolę tę przejęły z konieczności rezydencje magnackie i dwory szlacheckie. Doprowadziło to do rozwarstwienia polskiej kultury na dwa nurty: magnacki – dworski, którego przedstawiciele ulegali wpływom zagranicznym i przyjmowali obce wzory, oraz szlachecki – sarmacki, którego twórcy skupiali się na poszanowaniu polskości i tradycji, unikali obcych wzorów i naleciałości.

Oprócz sarmatyzmu duży wpływ na kulturę polskiego baroku miała kontrreformacja. Był to wielki ruch społeczno-religijny zapoczątkowany przez Kościół katolicki po soborze trydenckim (1545–1563) i skierowany przeciwko różnowiercom. Kontrreformacja oznaczała przede wszystkim zanik tolerancji religijnej, cenzurę wydawnictw i procesy o bluźnierstwo, zwłaszcza w Hiszpanii, gdzie rozszalała się Wielka Inkwizycja. W Polsce na szczęście nie było inkwizycyjnych stosów, ale innowiercy utracili swoje dawne prawa i poddawani byli rozmaitym represjom. Dotyczyło to właśnie arian, którym konfiskowano majątki, zamykano szkoły, a w 1658 r. decyzją sejmu polskiego skazano na banicję (tzn. wypędzenie z kraju).

Szermierzem kontrreformacji był zakon jezuitów, istniejący od 1534 r., a na soborze trydenckim zobowiązany do podjęcia działań, zmierzających do zjednoczenia Kościoła. Jezuici wypowiedzieli zdecydowaną walkę innowiercom. Przejmowały ich majątki i kościoły, zmuszali do powrotu na katolicyzm, niszczyli książki zakazane przez Kościół itp. Nic więc dziwnego, że nie cieszyli się zbytnią sympatią społeczeństwa. Niemniej jednak, w początkowej fazie swojej działalności, jezuici wyróżniali się wysokim poziomem intelektualnym i wnieśli dużo dobrego w dziedzinie oświaty, np. rozwinęli szkolnictwo bezpłatne. Zorganizowali w całej Europie, w Polsce również, sieć szkół zwanych kolegiami, w których prowadzili nowatorskie metody wychowawcze. Proponowali Np. wychowanie przez sztukę rozwijając wśród wychowanków zainteresowanie poezją, teatrem i malarstwem.



Zarówno dwory szlacheckie, jak i pałace magnackie pełniły w XVII wieku funkcje kulturotwórcze

Jezuici wprowadzili również sztukę do swoich kościołów, w których pojawiły się zaskakujące rozwiązania architektoniczne, charakterystyczne rzeźby i muzyka.

W XVII wieku nastąpił rozkwit muzyki kościelnej. Pojawił się nowy instrument muzyczny dostosowany do potrzeb kościołów: organy. Wykorzystywano je nie tylko w czasie nabożeństw, ale także w czasie koncertów organizowanych z okazji różnych uroczystości państwowych i kościelnych.

W okresie baroku wzrosło także zainteresowanie malarstwem. Obrazami znanych mistrzów ozdabiano nie tylko kościoły i pałace magnackie, ale nawet zamożniejsze domy szlacheckie. Upowszechniło się przede wszystkim malarstwo portretowe, a najbardziej charakterystyczny dla polskiej obyczajowości stał się portret trumienny. Był to niewielkich rozmiarów obraz, malowany na blasze lub desce, przedstawiający twarz zmarłego jako żywego człowieka i umieszczany na trumnie na czas uroczystości pogrzebowych (dlatego miał kształt sześciokąta). Ten typ malarstwa przeszedł do historii jako synonim wyłącznie polskiej kultury i tradycji i był przywilejem szlachty i magnaterii. Ludzie niższego stanu mieli zakaz zamawiania portretów trumiennych.

Siedemnasty wiek to stulecie krwawych i długotrwałych wojen nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. W takich niespokojnych czasach pojawiła się literatura i sztuka, która budziła u widza i czytelnika wrażenie niepokoju i chaosu. U podstaw estetyki barokowej leżało przekonanie o subiektywizmie wobec piękna. Twierdzono, że nie można zdefiniować piękna, gdyż zależy ono od gustu odbior-

cy. Dzięki takiemu stanowisku można było wprowadzić na teren sztuki brzydotę jako środek ekspresji. Dlatego też, w malarstwie barokowym pojawiają się np. makabryczne wyobrażenia śmierci, czy naturalistyczne obrazy przedstawiające z przerażającą wiernością męczeństwo świętych. Barokowe rzeźby natomiast, to najczęściej pełne dynamizmu i napięcia, nienaturalnie podkreślane postacie świętych lub postaci mitologiczne.

Polski barok to przede wszystkim kościoły. Epoka kontrreformacji manifestowała swą pobożność wznoszeniem dziesiątków nowych oraz przebudową starych świątyń. Liczne barokowe świątynie powstały w Poznaniu, Wilnie, Lublinie, we wszystkich miastach i miasteczkach całej, ogromnej Rzeczypospolitej. Kapiące się od złota, pełne rzeźb, obrazów i innych ozdób wnętrza, urządzone z ipsis magnackim przepychem, miały stanowić godną oprawę dla odbywających się tu coraz bardziej teatralnych nabożeństw, najsukuteczniej przemawiających do pobożności ludzi baroku, rozmiłowanych w gestach i luksusie. Budowano także liczne „kalwarie”, odtwarzające etapy męczeńskiej drogi Chrystusa. Było to zjawisko charakterystyczne tylko dla tej epoki i prawie nieznane poza Polską.

Barokowe zamięłowanie do przepychu i luksusu przeniknęło również do literatury, w której forma stawała się ważniejsza niż treść. Umiejętnościami twórczymi popisywali się nie tylko poeci i pisarze, ale także liczni pamiętnikarze i epistolografowie, którzy pozostawili po sobie bogate świadectwo tych niespokojnych i ciekawych czasów.

**Alicja Omiotek „Wielką rzeczą być Polakiem...”**





## UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

### Gwiazdka

Dzisiaj o zmierzchu wszystkie dzieci,  
Jak małe ptaki z gniazd,  
Patrzą na niebo, czy już świeci  
Najpierwsza z wszystkich gwiazd.

O zimne szyby płaszcza noski  
W okienkach miast i wsi,  
Czy już sfrunęła z ręki Boskiej,  
Czy już nad nami łśni.

Różowe niebo pociemniało,  
I cień błękitny legł  
Na ziemię białą, białą, białą,  
Na nieskalany śnieg.

Anioły mogą zejść do ludzi,  
Przebiec calutki świat:  
Śnieg taki czysty, że nie ubrudzi  
Białych anielskich szat.

Białe opłatki, białe stoły,  
Świeżych choinek las...  
Doprawdy mogą dziś anioły  
Zagościć pośród nas.

Tylko ta gwiazda niech zaświeci  
Nad ciszą białych dróg  
I zawiadomi wszystkie dzieci,  
Ze się narodził Bóg.

Bronisława Ostrowska



PASTERKA. Czesław Szwajkosz

### Przysłowia Bożenarodzeniowe

Gdy w Boże Narodzenie pola są zielone,  
na Wielkanoc będą śniegiem przywalone.

Adam i Ewa pokazują, jaki styczeń i luty po nich następują.

Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie.

Jaka pogoda w dzień Bożego Narodzenia, taka też będzie  
od Ignacego (01.02) po Szymona umęczonego (18.02).

Gdy na Gody leży śnieg srogi, to na Wielkanoc zielone odłogi.

W Boże Narodzenie dnia przybywa na kurze stąpienie.

Jeśli dzień wigilijny pogodny, roczek będzie urodny.

# Znaczący jubileusz Sobotniej Szkoły Polskiej

15 grudnia placówka obchodziła 10. rocznicę założenia. Przez lata jej istnienia naukę języka polskiego, historii, geografii i tradycji polskich pobierało w niej ponad tysiąc osób – dzieci i dorosłych. Wielu z nich ma dzisiaj Kartę Polaka, studiuje na polskich uczelniach i pracuje w Polsce.

Grono nauczycielskie przez te 10 lat trochę się zmieniło. W szkole zawsze pracowało trzech polonistów, nauczyciele historii, geografii i kultury. Kadra nauczycielska składa się z miejscowych wykształconych Polaków, którzy w wolnym od pracy zawodowej w szkołach państwowych czasie oddają się działalności społecznej, tzn. uczą w Sobotniej Szkole Polskiej.

Obowiązki dyrektora pełni Larysa Wermińska, nauczycielka języka polskiego, absolwentka Żytomierskiego Instytutu Pedagogicznego i Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu, która urodziła się w polskiej rodzinie w Berdyczowie. W mieście tym mieszkało kilka pokoleń jej przodków, prapradziadek był organistą. Geny muzyczne dały o sobie znać, bo pani dyrektor śpiewa w zespole parafialnym w kościele św. Barbary, gdzie kiedyś jej antenat grał na organach.

Stanowisko wicedyrektora piastuje Walentyna Kolesnik, która także uczy polskiego. Ukończyła Uniwersytet Czerniowiecki i Uniwersytet Pedagogiczny im. I. Franki w Drohobyczu. Również pochodzi z polskiej rodziny, wywodzącej się z położonej niedaleko Berdyczowa wsi Leśna Słobódka.

W szkole pracuje także młoda utalentowana polonistka Olga Gołopuz. Jest absolwentką Kijowskiego Uniwersytetu Sławistycznego i studiów podyplomowych na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Po studiach w Polsce wróciła na Ukrainę i teraz z sukcesem pracuje zawodowo.

Historii uczy Wiktor Kosiński, absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego w Czerniowie, nauczyciel najwyższej kategorii, także wywodzący się z polskiej rodziny katolickiej pochodzącej ze wsi Gwozdawa w rejonie berdyczowskim.

Geografię przez pierwsze sześć lat istnienia szkoły wykładała Irena Rozwadowska, która ukończyła Uniwersytet Pedagogiczny w Winnicy. To znana krajoznawczyni, uczestniczka konferencji naukowo-krajoznawczych, gdzie występuje z referatami. Nieraz jej artykuły były publikowane na łamach „Mozaiki Berdyczowskiej”. Cztery lata temu Irena Rozwadowska zmieniła miejsce pracy zawodowej i teraz soboty ma zajęte. Na jej miejsce przyszła Anna Pawłowicz, absolwentka Uniwersytetu Pedagogicznego w Winnicy. W Polskiej Szkole uczy geo-



Berdyczów, 2008 r., złożenie przez rodziców wniosków do Sobotniej Szkoły Polskiej

grafii i kultury. Anna Pawłowicz pochodzi ze znanej w Berdyczowie polskiej rodziny Michalewiczów. Dobrze zna pracę nauczyciela, ponieważ jej matka przez wiele lat pracowała jako dyrektorka szkoły.

Od początku istnienia placówki w składzie grona pedagogicznego pracowała Alicja Wermińska, która uczyła polskiej kultury muzycznej. Ukończyła berdyczowską szkołę pedagogiczną i studiowała następnie na Uniwersytecie Pedagogicznym w Żytomierzu. W 2007 roku wyjechała na studia podyplomowe do Polski, a na jej miejsce przyszedł Walenty Jerochin, absolwent Seminarium Duchownego w Worrzeli i Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. W szkole pracował do 2015 roku. Walenty Jerochin jest znany wśród Polaków Berdyczowa jako wykonawca pieśni religijnych w kościele św. Barbary. Na zajęciach otwierał przed uczniami piękno polskiej kultury muzycznej i tradycji narodowych, był organizatorem imprez pozalekcyjnych.

W czasie dziesięciu lat istnienia So-

botniej Szkoły Polskiej jej uczniowie byli z wycieczkami w takich miejscowościach jak Wierchowonia, Terechowa, Humań, Żytomierz, Kamieniec Podolski, Krzemieniec, Bykownia, Kijów, Lwów. Podczas letnich wakacji najlepsi z nich zwiedzają Polskę, gdzie poznają kraj swoich przodków, oglądają najbardziej znane zabytki Krakowa, Warszawy, Gdańska i innych miast polskich, a także doskonałą umiejętność językowe.

Wierzmy, że trudna sytuacja na Ukrainie nie zaszkodzi działalności naszej szkoły. Nadal będziemy uczyć młodzież, która w niedalekiej przyszłości zbuduje nowe społeczeństwo w wolnej cywilizowanej Europie. Składamy najlepsze życzenia i wyrazy szacunku polskim organizacjom: Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i Fundacji Wolność i Demokracja, które przez te 10 lat wspierały szkołę finansowo i materialnie.

Marcin Bogusz



# Spotkanie opłatkowe w Sobotniej Szkole Polskiej

17 grudnia w siedzibie NWK nr 4 przy ulicy Winnickiej 53, gdzie funkcjonuje Sobotnia Szkoła Nauczania Języka Polskiego, Historii i Kultury, miało miejsce spotkanie opłatkowe, w którym uczestniczyli uczniowie i ich rodzice. Zaczęło się od niewielkiego koncertu i jasełek. Zebrany życzenia złożył radny Rady Miejskiej Jerzy Sokalski, który zachęcił ich do słuchania audycji Polskiego Radia Berdyczów. Wszystkich obecnych zachwycił ksiądz karmelita bosy Paweł Ferko, który poświęcił opłatki, a także zaśpiewał kilka kołęd góralskich. Spotkanie przebiegło w przyjaznej i życzliwej atmosferze i wywarło niezapomniane wrażenie na tych, którzy uczestniczyli w nim po raz pierwszy.

Dziękujemy Annie Pawłowicz za przygotowanie jasełek, rodzicom za wspaniałe stroje dla dzieci, Witoldowi Czystowskiemu za opracowanie muzyczne, młodym artystom za uczestnictwo w inscenizacji. Wielkie Bóg zapłać! należy się księdzu Pawłowi Ferko za poświęcenie opłatków, a szczególne podziękowanie - Konsulatowi RP w Winnicy za cudowne paczki mikołajkowe. Składamy najlepsze życzenia przedświąteczne wszystkim dobrym ludziom, którzy przyczynili się do organizacji naszego święta.

**Izabella Rozdolska**



Uczniowie szkoły w strojach postaci „Jasełek”



Poświęcenie opłatków

## Lekcja patriotyzmu

*Powstała z grobu na Twe władne słowo  
Polska, wolności narodów chorąży,  
Pierzchnęły stráže, a ponad jej głową  
Znowu swobodnie Orzeł Biały krąży!*

12 listopada lekcja patriotyzmu w Sobotniej Szkole Polskiej przy Berdyczowskim Oddziale Związku Polaków Ukrainy składała się z prezentacji krótkiego filmu o historii odzyskania przez Polskę niepodległości, recytacji wierszy oraz przedstawienia i wykonania polskich pieśni patriotycznych: „My, pierwsza brygada”, „Boże, coś Polskę”, „Rota”, „Mazurek Dąbrowskiego”. Grono pedagogiczne i uczniowie szkoły oraz członkowie Berdyczowskiego Oddziału ZPU składają najlepsze życzenia z okazji Dnia Niepodległości Polski Polakom mieszkającym w różnych krajach świata.

**Marta Brzozowska**



Recytacja wierszy przez Władysławę Pawłowicz

Zdjęcie L. Werminskiej

Zdjęcie L. Werminskiej

Zdjęcie L. Werminskiej



Autoportret



Listopad

## Dmytro Chmelnýcki

Dmytro Chmelnýcki w roku 2016 ukończył szkołę średnią i dostał się na studia do Międzynarodowego Centrum Kształcenia Politechniki Krakowskiej. Przez dziesięć lat oprócz zwykłej szkoły ogólnokształcącej uczęszczał do Sobotniej Szkoły Polskiej i Szkoły Plastycznej. Uczestniczył we wszystkich imprezach pozalekcyjnych. Stale interesuje się kulturą, sztuką, historią polską. Dmytro jest zapaśnikiem i w przyszłości chce związać swoje życie ze sztukami plastycznymi. Przedstawiamy kilka prac fotograficznych i plastycznych naszego absolwenta.



Góra

## Uczniowie z Ukrainy uczą się zawodu w Polsce

Młodzi Polacy ze Lwowa, Stanisławowa, Stryja i z Żytomierza w Rakowicach Wielkich zdobywają kwalifikacje technika w klasie gastronomicznej, informatycznej, samochodowej i hotelarskiej.

Wraz z nowym rokiem szkolnym do Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych im. Komendantów Ziemi Lwóweckiej w Rakowicach Wielkich koło Lwówka Śląskiego (2 km od centrum miasta) w województwie dolnośląskim przybyła kolejna grupa uczniów z zachodniej Ukrainy. Pochodzą z miejscowości: Lwów, Stanisławów, Stryj i Żytomierz. W zależności od kierunku kształcenia będą pobierać naukę wraz z polskimi uczniami przez trzy lub cztery lata. Uczą się w klasie gastronomicznej, informatycznej, samochodowej i hotelarskiej.

Warunkiem rozpoczęcia nauki w ZSET Rakowice Wielkie była znajomość języka polskiego w stopniu podstawowym. Ukończenie szkoły w Polsce da uczniom z Ukrainy unijny dyplom technika wyuczonego zawodu. Koszty wyżywienia i dojazdu opłacają sami, a subwencja na ich kształcenie jest przeznaczona na naukę i dofinansowanie do zamieszkania w internacie. Należy zaznaczyć, że rakowicka szkoła od kilkunastu lat owocnie współpracuje z placówką o podobnym profilu w Stryju.

Nowa grupa z Ukrainy jest w Polsce po raz pierwszy. Na kilka lat nauki uczniowie praktycznie staną się mieszkańcami gminy Lwówek Śląski, podobnie jak ci przybyli z Ukrainy w 2015 roku. Jako przyjaciel szkoły i dolnośląski regionalista przekazałem im niezbędne informacje turystyczno-historyczne o najbliższej okolicy.

**Zdzisław Mirecki**



# Wspomnienia Zdzisława Doleckiego

Ciąg dalszy z Nr 3 (2016)

Zdaniem arcybiskupa nonsensem wydaje się proponowana przez Cerkiew formuła „wybaczamy i prosimy o wybaczenie”. „Czy którykolwiek ze stron – sygnatariuszy listu ma moralne prawo do takiej deklaracji? Musi tu znaleźć się wyraźne słowo: przepraszamy i prosimy o wybaczenie” – mówił.

Wypowiedzi abp. Mokrzyckiego zawierają wiele innych mocnych słów, do których jeszcze powrócę. Dzisiaj jedynie muszę ze smutkiem stwierdzić, że po raz kolejny okazało się, iż unicka struktura, ukształtowana sto lat temu przez abp. Andrzeja Szeptyckiego, wymaga radykalnej reformy. Będzie to jedno z tych trudnych zadań, z którymi będzie się musiał zmierzyć nowy papież.”.

Odnosząc się do powyższych, tak ważnych kwestii w jednym z komentarzy, 20 marca 2013 r. pisałem tak oto: „Postawa Waszych Eksceleńcy z Cerkwi grekokatolickiej na Zachodniej Ukrainie w tej sprawie, przywodzi mi w pamięci dwa straszne obrazy. Pierwszy to słynny już list metropolity Andrzeja Szeptyckiego do wiernych z 1943 r., w którym zdołał wydusić z siebie słowa: „nie zabijaj”, a koniecznie trzeba wyjaśnić, że działa się to, gdy mordy na niewinnej ludności polskiej trwały już i rosły na potęgę. Opieszałość metropolity Lwowa jest tu bezdyskusyjna, jego odpowiedzialność duchowa za ludobójstwo na Kresach także. Niech ma Bóg w opiece każdego, kto by temu przeczył, proszę czytać dokumenty, sprawozdania AK oraz relacje świadków, a potem wyrokować. Drugi straszny obraz, który przywodzi mi pamięć to państwo Krzyżaków. Właśnie ten Zakon NMP, który mieczem zawojował ziemię Prusów, a potem przez wieki gnębił Polaków, właśnie ten Zakon NMP, tak gorliwy, tak pobożny, jednak nieuczciwy, a w polityce bezwzględny, okrutny, zdradził w końcu Kościół katolicki i przeszedł na protestantyzm. Z Zakonu krzyżackiego zrobiły się nagle z dnia na dzień protestanckie Prusy Książęce. Za katolicką Cerkiew na Ukrainie trzeba się modlić, by fałszowanie prawdy nie stało celem i by polityka nie była w niej ważniejsza, niż głoszenie miłości Boga i człowieka, także Polaka.”.

Jeszcze dosadniej wyraziłem się 31 marca 2013 r. pod artykułem: „Po jakiej stronie stoi Michnik?”, kiedy pisałem wprost: „Pamięci o ludobójstwie musimy strzec zawsze, gdyż tylko prawda powiedziana z miłością jest drogą do zbawienia



wiecznego. Jeśli o Nich zapomnę, Ty Boże na niebie zapomnij o mnie. Tak oto poznamy, jak wielkim darem są Męczennicy Wołynia i Podola, Męczennicy Kresów. To właśnie Ich Męczeństwo obnaża i zdiera maski z takich krętaczy i właściwie podłych ludzi, jak Michnik i jemu podobni. To Krew Męczenników, która mocno woła z niezliczonych wołyńskich jam i podolskich studni, odsłania zakłamanie oblicze Cerkwi grekokatolickiej, o zgrozo z jej biskupami i zwierzchnikiem Abp Szewczukiem. Jakże to poniża dziś nie tylko niewinne ofiary, przeważanie: starcy, kobiety i dzieci, ale także Kościół powszechny, jego powagę. To Męczennicy Kresów, już od dziesiątków lat ewangelizują nas wszystkich, zagrzewając do pamięci, do modlitwy za ofiary ludobójczej polityki OUN i zdziczałej w metodach zwalczania polskiej społeczności, nacjonalistycznej UPA. Trzeba to wykrzyczeć: nie będzie pojednania dopóki okrutnym zbrodniarzem, zwyrodniałcom z OUN-UPA, będzie się stawiały pomniki, a dziesiątki tysięcy niewinnych ludzi, wciąż będzie czekać na prosty, drewniany krzyż na swojej, często zapomnianej mogile. Jeszcze jest szansa, jeszcze żyją świadkowie, Abp Światosław Szewczuk i redaktorze GW Adamie Michnik, jeszcze można wskazać te jamy i te studnie, ale nawet jeśli oni pomrą, o tym ludobójstwie kamienie wołać będą! Kresowianie bądźcie sobą, nie bójcie się, bądźcie wreszcie solidarni w walce ze złem.”.

## Nie o zemstę lecz o pamięć wołają ofiary

Pod takim tytułem pisał 02 kwietnia 2013 r. na b. pożytecznej stronie: [www.wolyn.btx.pl](http://www.wolyn.btx.pl) pan Mirosław Majkowski, oto treść artykułu: „W ostatnim czasie przycichła nieco w kraju medialna burza

w sprawie organizacji widowiska historyczno – teatralnego, czy jak kto woli rekonstrukcji „Wołyn 1943 – Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”. Przycichła w Polsce lecz rozpędu zaczyna nabierać na Ukrainie, gdzie nawet były prezydent Ukrainy Leonid Kuczma potrafił ostatnio poświęcić swoją uwagę mojej skromnej osobie (jestem prawie zaszczycony) określając mnie jako radykała, któremu nie wolno pozwolić na realizację tego przedsięwzięcia. W podobnym tonie wypowiadał się wcześniej Piotr Tyma – Przewodniczący ZUWP. Obaj twierdzą, że poprzez realizację tego widowiska do głosu mogą dojść radykałowie po drugiej stronie granicy.

Jakby pewnie teraz siedzieli w domach i nic nie robili, a pomniki Bandery i Szuchewycza stawiają krasnoludki, a w marszach ku czci UPA uczestniczą marsjanie. Obaj sugerują Nam – Polakom, a wręcz narzucają w jaki sposób mamy podejść do obchodów i jak najlepiej mamy oddać hołd i cześć pomordowanym. Przypomnę tylko, że pan Tyma oficjalnie kwestionuje fakt ludobójstwa na Wołyniu dokonanego przez OUN – UPA na ludności polskiej, żydowskiej, ukraińskiej, czeskiej, ormiańskiej. Do powyższych wypowiedzi dołączyli nasi rodzeni opluwacze z Wprost (sekretarz redakcji!) oraz Gazety Wyborczej. Co ciekawe, żadne argumenty, tłumaczenia tego jak rekonstrukcja będzie przebiegała, że nie będzie cytowanych przez nich drastycznych scen itd. do nich nie trafiały. Było to jak tłumaczenie idiotcie, że piłka nie jest kwadratowa tylko okrągła. Ja tłumaczyłem, że jest okrągła, a oni pisali, że kwadratowa.

Sawomir Tomasz Roch

(ciąg dalszy nastąpi)

## POLSKI INFORMATOR ŻYTOMIERZA I BERDYCZOWA

### Radio Żytomierz

- Co miesiąc, w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 20:00, można słuchać półgodzinnej audycji w języku polskim w Radiu Żytomierz (radio kablowe).

### Telewizja Żytomierz dla Polaków

- Program ŻOZPU „Polacy Żytomierszczyzny” ukazuje się cotygodniowo w niedzielę o 12:30 w języku polskim, w poniedziałek o 18:30 w języku ukraińskim.

Autor *Olga Kolesowa*. [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net);

- TRK „Sojuz-TV” transmituje TV Polonia codziennie od 13:00 do 18:20.

### Polskie stowarzyszenia w Żytomierzu

- Dom Polski w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego, 34 b, tel. (0412) 24-34-22, Dyrektor *Irena Perszko*, godziny pracy – codziennie (prócz niedzieli) od 9:00 do 18:00.

- Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie

Prezes *Wiktoria Laskowska-Szczur*

CENTRUM POLSKIE ul. Teatralna 17 / 20 kab 110-111; 10013 m. Żytomierz

tel. + 38 0971998308, [www.zozpu.zhitomir.net](http://www.zozpu.zhitomir.net).

- Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów Żytomierszczyzny,

Prezes *Mirosława Starowierow*.

Adres: 10020 Żytomierz, ul. Michajłowska, 15. Tel. (0412) 37-46-75.

- Towarzystwo Kultury Polskiej na Żytomierszczyźnie im. J.I.Kraszewskiego, Przewodniczący *Jerzy Bagiński*, tel. domowy (0412) 37-89-97.

- Polskie Naukowe Towarzystwo w Żytomierzu, ul. Czerniachowskiego 34b,

Prezes *Irena Baładyńska*, tel. (+38067) 4121570; e-mail: [ptnz@ptnz.org.ua](mailto:ptnz@ptnz.org.ua).

### Polskie stowarzyszenia w Berdyczowie

- Berdyczowskie Polskie Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości,

Prezes *Aleksander Rudnicki*, ul. L. Karastojanowej, 22, tel. (04143) 4-18-30.

- Berdyczowski Oddział Związku Polaków Ukrainy,

Prezes *Larysa Wermańska*, ul. Puszkina 46, tel. (04143) 2-23-78.

- Berdyczowskie Rejonowe Stowarzyszenie Polaków «Rodzina»,

Prezes: *Ałła Gryniwicz*, ul. Żytomierska, 43/36, 13300 Berdyczów, tel.: +38 (097) 956-60-76, e-mail: [walentyna159@mail.ru](mailto:walentyna159@mail.ru).

- Polskie Radio Berdyczów. Organizacja społeczna „Polskie Radio Berdyczów” przygotowuje i nadaje w piątki o godz. 19.00 na antenie berdyczowskiej stacji radiowej Live 102,0 FM polskojęzyczną audycję „Polska Bliżej”.

Redaktor naczelny *Jerzy Sokalski*. Tel. + 38 (067) 941-65-70,

e-mail: [polskieradioberdyczow@gmail.com](mailto:polskieradioberdyczow@gmail.com); [www.livefm.com.ua](http://www.livefm.com.ua)

### Msze w języku polskim w Żytomierzu

- **Katedra Św. Zofii** – msze św. w j. polskim w dni powszednie są o godz. 7:30 i o 8:00 z kazaniem; w niedzielę – o godz. 8:00 i 12:00.

- **Kościół oo. Bernardynów pw. św. Jana z Dukli** – codziennie 7:00, w niedziele 7:00, 9:00, 13:30.

### Msze dwujęzyczne – częściowo w języku polskim, częściowo po ukraińsku w Berdyczowie

- **Kościół w Klasztorze Karmelitów Bosych** - w niedziele 8:00, 10:00, 12:00, 17:00, sobota 8:00, 17:00, codziennie 8:00 i 18:00.

- **Kościół św. Barbary** – niedziele 8:30, 10:00, 12:00, 13:30, 18:00, codziennie 8:00, 18:00.

- **Kaplica ul. Czudnowska** – niedziele 18:00.

piątek – 16:00 (okres zimowy); 19:00 - (okres letni).

*(Przepraszamy za wszelkie braki i nieścisłości w naszym informatorze. Wszystkich zainteresowanych prosimy o nadsyłanie informacji na temat swoich organizacji, imprez polskich itp. Redakcja)*



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą



Mozaika Berdyczowska jest wydawana przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»

## Mozaika Berdyczowska

**Wydaje:** Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

### Redaguje zespół w składzie:

**Larysa Wermańska** – redaktor naczelny

**Piotr Kościński (Warszawa)** – dyrektor ds. wydawniczych i programowych

**Walentyna Koleśnik** – sekretarz odpowiedzialny

**Alaksiej Salej** – opracowanie graficzne i techniczne

**Halina Wojnarska** – korekta

**Stanisław Rudnicki** – opracowanie witryny internetowej e-mail: [admin@mozberd.com.ua](mailto:admin@mozberd.com.ua)

**Alicja Wermańska** – kurier

### Adres do korespondencji:

Ukraina,  
13302 Berdyczów,  
ul. Winnicka, 59, lok. 109.  
tel.: (380 4143) 2-31-72,  
[www.mozberd.com.ua](http://www.mozberd.com.ua)  
e-mail: [wermanska@gmail.com](mailto:wermanska@gmail.com)

Zapraszamy wszystkich chętnych do nadsyłania listów i artykułów, ale informujemy, że za zamieszczone materiały nie wypłacamy honorarium (redakcja pracuje społecznie), a tekstów niezamówionych nie zwracamy.

### «Бердичівська Мозаїка»

(польською мовою)  
Благодійна культурно-освітня газета.  
Виходить кожних 2 місяці.

**Видавець** – Рада Бердичівського Відділення Спільки Поляків України

**Зареєстрована** 25 квітня 1995 року  
Житомирським обласним управлінням по пресі,  
свідоцтво про реєстрацію  
серії ЖТ № 70.

### Адреса для кореспонденції:

м. Бердичів,  
вул. Вінницька, 59/109  
Тел. 2-31-72

**Надруковано** на QLCO. Agencja Reklamowo-Wydawnicza Quick Lopez CO. Robert Stachowicz  
ul. Szczawnicka 18; 04-089 Warszawa.

**Тираж** 1000 примірників.  
2,5 друкованого аркуша